KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 12go Lutego 1868 r. | № 34. | Lat 47. | 31-go Stycznia / 12-go Lutego 1868 r.

Środa. | Rano zimna st. 1, w połud: c. st: 1 Wysok. wody st: 7 c. 8 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 7 m. 24 Zachód „ 5 „ 5 | Jutro, ŚŚ. Juljana i Jordana MM.

— *O sposobie wydzielania w Zachodnich Gubernjach konfiskacyjnych części dóbr, należących do przestępców stanu z rokoszu 1863 roku, a będących w wspólnem ich posiadaniu z innemi właścicielami.*— W liczbie konfiskowanych, z powodu ostatniego rokoszu 1863 roku w Zachodnich Gubernjach majątków, znajdują się dobra, należące do przestępców całkowicie lub w częściach niepodzielnych spólnej posiadłości z innymi właścicielami. Pierwsze zaraz po konfiskacji idą pod zarząd dóbr Rządowych, a drugie, stosownie do przepisów o dobrach konfiskowanych w rokoszu 1831 roku, i do najwyżej zatwierdzonych 15go Marca 1863 roku, o sekwestracji dóbr, pozostawiane są w administracji niezamieszanych w byłych nieporządkach spółwłaścicieli, z obowiązkiem wnoszenia do dyrekcji dóbr Rządowych tej części dochodu, jaka przypada na schedę przestępcy. Lecz taka administracja dóbr konfiskowanych częściowo, nie może służyć skarbowi zapewnieniem ani całości majątku, ani też regularnego wnoszenia dochodu z konfiskowanej części. W skutku czego, oraz w związku z przedsięwziętemi ze strony Rządu, z powodu ostatniego rokoszu środkami, względem przechodzenia dóbr skarbowych i prywatnych w zachodnim kraju do osób Ruskiego pochodzenia, dla ustalenia w tym kraju żywiołu Ruskiego, zaszła nagląca potrzeba wydania szczególnych przepisów, tak co do zarządzania dobrami konfiskowanemi z niepodzielnych majątków, jako też względem samego sposobu wydzielania tych części. Z uwagi na niedogodności zachodzące w wydzielaniu z dóbr będących w spólnem posiadaniu przestępcy z innemi właścicielami części ulegających konfiskacie, na zasadzie ogólnego prawa o działach, Minister dóbr Rządowych wniósł do Komitetu Ministrów, sporządzony za porozumieniem się z Jenerał-Gubernatorami Zachodnich Gubernji, projekt przepisów o sposobie wydzielania zakwalifikowanych do konfiskaty w 9-ciu Zachodnich Gubernjach części dóbr należących do przestępców stanu z rokoszu 1863 roku, a będących w niepodzielnem posiadaniu z innemi właścicielami. Komitet Ministrów, rozpatrzywszy te przepisy w przytomności obu Jenerał-Gubernatorów Zachodniego kraju, postanowił je zatwierdzić. Na protokule Komitetu, jak zawiadomił kierujący sprawami Komitetu Sekretarz Stanu Korniłow, zapadła w dniu 7 Grudnia 1867 r. własnoręczna Jego Cesarskiej Mości decyzja: „*Wykonać*“.— Pomienione przepisy, zamieszczone w Nrze 9 tym Zbioru Praw, obejmują między innemi co następuje: Z będących w niepodzielnem posiadaniu przestępcy z innemi właścicielami nieimplikowanemi w rokoszu majątków, wydzielą się do skarbu tylko część należąca do przestępcy (§ 1). Jaka część niepodzielnego majątku ulega konfiskacie i wydzielaniu wedle praw przestępcy do skarbu, roztrzyga sąd (§ 2). Wydzielenie przeznaczonej do skarbu części w naturze dopełnia pośrednik polubowny w asystencji urzędnika delegowanego ze strony zarządu dóbr Rządowych, a wydzielona część oddaje się tęmuż urzędnikowi podług inwentarza, za pokwitowaniem na tymże (§ 11.) (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Prochorow*, dowódca lejb-gwardji wołyńskiego pułku, z Brestja; Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik *Klott*, z Petersburga; — wyjechali: Jenerał-Lejtnant *Dytrychs*, Naczelnik artyleji Warsz: Woj: Okręgu, i Jenerał-Major *Sawicz*, Pomocnik Naczelnika artylerji, do twierdzy Nowogeorgiewskiej; Jenerał-Major *Weintraube*, do Petersburga; Rz: R. S. *Korzybski*, do Lublina.

⋈ Jutro na scenie wielkiej będziemy witali nową oryginalną komedję, tak jak na to zasłuży i beneficsanta tak jak już zasłużył.

O komedji więc, która, jak każda przed podniesieniem kurtyny drży, niby dziewica przed pierwszym balem, na którym zwykle zwycięża się lub też kapituluje, mówić dziś nam nie wolno.

O benefisancie za to, nie tylko wolno, ale należy z zasady uznawania pracy i zasługi.

Niezadługo już ten stary nasz ulubieniec, który przez tyle wieczorów wzbudzał homeryczne śmiechy i słuszne zachwyty nad swoim olbrzymim talentem, ukończywszy szczęśliwie trzydzieści i pięć lat, nie powiemy zawodu, boć go zawody omijały jak strzały Achillesa, ale pracy dla naszej sceny, oddali się może na spoczynek, aby zdala od fantastycznego świata dekoracji, dośnić resztę życia wśród ukochanej rodziny.

Na to więc Czwartkowe widowisko, zbierzmy się, aby tem nagrodzić jego trudy i wyszedłszy z teatru zadać sobie to smutne pytanie: kto go nam zastąpi?

Wprawdzie są szczęśliwe rodziny, w których talent z ojca na syna spada, jak majorat lub ordynacja, a do których należy i rodzina Żółkowskich; prawie bo cała znana jest nam z wspomnień i afiszów a przeszłości ze sceny, czy jednakże to dziedzictwo wystarczy dla przyszłych jej członków to wielkie pytanie?

A szkodaby była rzeczywista, żeby to berło satyry i śmiechu miało wpaść, albo w nieudolne do dźwigania go albo też niegodne ręce.

Stanowisko bowiem aktora w społeczeństwie, musi być wpływowe; dziś wprawdzie ponieważ w ogóle

w teatrach panuje, więcej sztuczności jak sztuki, wpływ ten bardzo się zmniejszył, ale my nietraciemy nadziei że jaki Szekspir, który dziś może rozlepia afisze, albo jaki Szyller, który także być może że szyje dla aktorów kostjumy, podniesie jak Tytan na skrzydłach swego ducha promienny jej piedestał.

Oczekując jednak na to, dziś z obowiązku zaznaczamy tu, w wigilję dnia uroczystości benefisowej dla Żółkowskiego te kilka uwag, jako dowód naszych przekonań i uznania zasług naszego pierwszego komika.

— Jutro we Czwartek, o godz. 10ej rano, w kościele Św. Anny na Krakow.-Przedm., odprawioną będzie Msza Św. żałobna za duszę zmarłej z Arcy-Bractwa czci Serca N. M. P., ś. p. Heleny Hr. Małachowskiej. (1645)

— Pojutrze, w Kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz: 10ej rano, odprawione będzie żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Amelji z Stopplów *Fetter*, i Teofili z Fetterów *Woyde*, na które pozostała Familja, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (1656)

— Adolf *Tschoepe*, Kupiec i Obywatel, przeżywszy lat 49, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pozostali Bracia i Siostra, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, pojutrze o godzinie 3ej po południu, z Kaplicy przy Szpitalu Ewangelickim, na cmentarz Ewangelicko-Reformowany. (1660)

— W dniu 13 b. m., odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Walentego Bączkowskiego, w kościele Św. Ducha o godz. 10ej z rana. Pozostała żona, zaprasza przyjaciół i znajomych; następnie w d. 14 w kościele Św. Jana o godz. 9ej z rana. (1576)

— Wczoraj o godz. 6ej rano, po długich i bolesnych cierpieniach, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, oddała BOGU ducha, ś. p. Marjanna z Relickich 1mo voto Olszewska, 2do *Mazurkiewicz*, w wieku lat 73. W nieutulonym żalu pozostała Córka z Zięciem i Wnukami, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok, z kaplicy Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, jutro o godz. 4ej po południu, na cmentarz powązkowski. (1573)

— Piszą nam z Kalisza pod d. 8 b. m. i r.: W tych dniach odbył się tu pogrzeb nader świetny, staruszki lat 110 liczącej, a nawet twierdzono, że miała lat 120. Zwała się Józefa Bibrowicz; do ostatnich chwil życia, widziano ją w kościele Franciszkańskim na posługi kościelne poświęcającą się podczas nabożeństw. Przy tymże bowiem kościele, miała udzielony sobie chleb łaskawy.

— Wczoraj o godz. 6ej wieczorem, w Kaplicy Najświętszej Marji Panny przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Św. Jana, JKs. Majewski, Wikarjusz parafji Narodzenia N. M. Panny, pobłogosławił związek małżeński p. Józefa Hrabkiewicza, obywatela, majstra siodlarskiego, z panną Rozalją Domańską.

— Wczoraj o godz. 6ej wieczorem, w kościele parafialnym Narodzenia N. M. P. przy ulicy Leszno, JKs. Siewierski, Wikarjusz parafji Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, pobłogosławił związek małżeński p. Ludwika Tarnowskiego, majstra stolarskiego, z panną Albiną Sielską.

— Czytamy w „Wiest:“ Minister spraw wewn:, po porozumieniu się z Ministrami skarbu i spraw zagranicznych, udzielił Tryjesteńskiemu Towarzystwu assekuracyjnemu „Azienda Assicuratrice,“ pozwolenie przyjmowania w Rossji ubezpieczeń na towary przewozowe lądem lub wodą, z warunkiem złożenia przez toż towarzystwo rs. 50,000 tytułem kaucji. —*c*—

— Czytamy w *Dzien. Gub. Kaliskim:* Ogół ludności w miastach i powiatach Guber. Kaliskiej wynosił z d. 1 Stycznia 1868 r. 601,029 mieszkańców, mianowicie 290,652 płci męzkiej i 310,377 płci żeńskiej. Pod względem liczby mieszkańców po miastach, pierwsze miejsce zajmuje Kalisz, drugie Łęczyca, trzecie Sieradz. Z powiatów największą ludność mają wieluński, sieradzki i łęczycki. Na jedną milę kwadratową wypada około 3,500 mieszkańców. Rozległość Gubernji wynosi 1,975 mil kwadr.; na skutek przewyżki urodzeń nad wypadki śmierci, ludność zwiększyła się o 11,719 mieszkańców; ludność miast wynosi 9,4% ogółu ludności wiejskej; na 1,000 mieszkańców płci męzkiej, wypada 1,064 mieszkańców płci żeńskiej. (Dz. War.)

— Przed kilkunastu dniami pisząc o nafcie i o prawdopodobnym dalszym przebiegu jej cen, wyraziliśmy przypuszczenie, że na skutek nowej uchwały Dyrekcji Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, obowiązującej od dnia 1go b. m. i czyniącej handel naftą nader ryzykownym, ceny jej pójdą w górę, boć każde ryzyko musi mieć swój ekwiwalent. Przypuszczenie to oparliśmy i na tej okoliczności, że ceny petroleum w niektórych portach wówczas mocno się trzymały, objawiając raczej tendencję ku podwyżce, aniżeli ku zniżeniu. Tymczasem ostatnie telegramy z Antwerpji i Bremy, notują codzień niższe ceny tego produktu, przy leniwem usposobieniu targu; jeżeli do tego dodamy, że kurs Pruskiego kurantu u nas również od niejakiego czasu mniej więcej trzyma się na jednem stanowisku, nie budząc obawy podwyższenia, dojdziemy do rezultatu, że podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, ceny nafty w ciągu zimy już się nie poprawią. Obawa zaś, jaką jedna z tutejszych gazet specjalnych w numerze zeszło Sobotnim wyraża, że z powodu utrudnionego przewozu koleją, sprowadzanie nafty stać się może niepodobieństwem, jest płonna, gdyż przy konkurencji Towarzystw Zagranicznych assekuracyjnych i systemie reassekuracji, ani wątpić, że Towarzystwa te przyjmować będą ubezpieczenia transportów w mowie będącego produktu, na całą drogę do Warszawy za opłatą odpowiedniej premji; wszystko zatem skończy się na podwyższeniu kosztów sprowadzania o jakie dwa procent, i odpowiednio wyższej kalkulacji tutejszych kupców, co jeszcze nie zagraża temu handlowi upadkiem. Co się zaś tycze otwartych wagonów, na których naftę przewożą i w których pomieniona gazeta upatruje wyższy stopień ryzyka, to wagony te stanowią właśnie miarę ostrożności, na wszystkich kolejach przyjętą, aby w razie zajęcia się jakiej beczki, z łatwością można było zawczasu ładunek usunąć i tym sposobem zapobiedz szerzeniu się ognia. Wynika ztąd, że prowadzenie petroleum w zamknię-

tych wagonach, nie jest bynajmniej do pożądania, tem bardziej, że nafta Amerykańska, która najwięcej do nas przybywa, nie jest tak dalece zapalną, iżby iskra lokomotywy spowodować miała jej eksplozję.—*c*—

— Pan Kazimierz Kaszewski, napisał wesołą i zręcznie przeprowadzoną komedję w jednym akcie p. t. „Nieśmiały“, — którą zapewne powitamy niedługo w repertoarze Teatru Rozmaitości.

— Wczoraj w Teatrze Wielkim, publiczność przyjmowała operę „Żydówka“, przedstawioną już około sześćdziesięciu razy, z nieosłabionym zapałem. Pan Filleborn po każdym ustępie swej partji, wynagradzany był oklaskami, jakie porywający śpiew tego artysty, zawsze wywołać potrafi. Pani Dowiakowska również budziła ogólne zadowolenie.

— Pełna humoru niemiecka krotochwila, pod tytułem „Romeo u Adwokata“, którą dla tutejszego Teatru Rozmaitości przełożył jeden z młodych literatów, graną jest obecnie z wielkiem powodzeniem na scenie narodowej w Pradze.

— Jako o osobliwości donieść winniśmy, iż jeden z tutejszych obywateli w sprowadzonym na użytek swój węglu kamiennym, w bryle tegoż materjału opałowego, po jej rozbiciu, i w jego przytomności nastąpionem,—znalazł żabę szarą żywą. Działo się w okolicznej naszemu miastu wsi; — żabę która BÓG wie jak dawno nieoglądała świata, może wieki całe,— puszczono na łąkę. Wolnym krokiem powędrowała sobie dalej. Fakt ten opowiadała nam osoba wiarogodna.

— Wczoraj w Resursie Obywatelskiej dość licznie zebrała się publiczność, na widowisko PP. Schery i Thure. Oprócz popisów magicznych, — P. Schery przedstawił „odcinanie ręki“, sztukę którą goszczący przed paroma laty w Warszawie, chińczycy niegorzej od niego okazywali. Człowiek Mucha tym razem zamiast po suficie, chodził po przymocowanej do słupów, (niezbyt wysoko), desce. Sztuka została sztuką, ale mniej wywołała wrażliwości w widzach; nam się jednak podróż ta ułatwioną wydawała, gdyż mniej narażała na niebiezpieczeństwo P. Thure,— boć życie to nie mucha.

— W tych dniach powrócił z zagranicy do Warszawy P. Leopold *Kronenberg*, Prezes Rady Zarządzającej Drogą Żelazną Warszawsko-Terespolską.

— Wczoraj po północy zerwał się wicher tak silny, że mieszkającym od ogrodów lub placów spać nie dawał, wyjąc przeraźliwie, dmąc w kominy i rury od pieców, brzękając szybami. Jakoś od czasu spadnięcia aerolitu, co wielu zauważyło, podobne wichry ciągle się powtarzają. Cały dzień wczorajszy taki stan powietrza przetrwał i dopiero pod wieczór wicher ustał. Skutkiem tego dowiedzieliśmy się: iż na jednem z zabudowań w naszem mieście w okolicach okopów położonem, część dachu zerwaną została nocy onegdajszej; dalej, topolę w alei Jerozolimskiej w pobliżkości magazynu kolei żelaznej, wicher wywrócił, a ta padając na drugą swą towarzyszkę także ją obaliła, wreszcie naoczni świadkowie widzieli jak dwie fury jadące z sianem przez Zjazd w rannych godzinach, wywrócone pędem wiatru zostały; a nie brakło i na śmiesznych epizodach ulicznych, które zwykle w takich razach miewają miejsce.

— (Art. nad.) Z otrzymanej niedawno korrespondencji prywatnej z miasta Piatigorska, na Kaukazie, dowiadujemy się, że od lat kilku tamże zamieszkały, Pan Alexander Szopski, wynalazł mięszaninę chemiczną, którą nasycone drzewo lub słoma, stają się nie palne, a pod działaniem silnego ognia twardnieją jak żelazo. Wynalazek ten przedstawiony w próbie w obec osób specjalnych na Kaukazie, obudził zdumienie w zgromadzonych i zyskał pochwalne uznanie. Byłoby więc do życzenia, aby Pan A. Szopski, pomysł swój w praktycznem zastosowaniu, co rychlej upowszechnić postarał się.— *Al. Le.*

— W doniesieniu pomieszczonem w Nrze 32 naszego pisma o wprowadzeniu w ruch fabryki żelaza, w Kamionku za Pragą, zamiast „została założoną przez Pana Stefana Lasockiego i Kompanję,“ powinno być „Stefana Lasockiego i Syna.“

— Od osoby przybyłej z pod Andrejewa (Gub. Kielecka), dowiadujemy się: iż skutkiem śniegów w powiecie Andrejowskim, Miechowskim i Olkuskim, są i pokazują się dość często ogromne wilki, na których w tych dniach, w powiecie Andrejewskim urządzono obławę. Nie mało zdziwiło naszego podróżnego, gdy na kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej którą odbywał podróż do Warszawy, zobaczył miejscami brak śniegu zupełny, wówczas gdy w innych znowu miejscach leży spadły obficie. Po razy kilka w ciągu podróży, taka przedstawia się metamorfoza.

— W Nrze 92 r. z. „Kurjera Warszawskiego“, robiliśmy wzmiankę o pozostałych pracach rękopismiennych po Członku Rady Nieustającej, Szambelanie Feliksie Łojce, z nadmienieniem, że szczegółowa treść 12-tu tomów rękopiśmiennych F. Łojki, zawierających różne rozprawy, uwagi, wypisy i notaty, tyczące się skarbu, ludności, soli, cła, handlu, wojskowości, kopalń, mennicy i t. p., ukaże się w „Ekonomiście“. Teraz możemy dodać, że treść ta jest wydrukowaną w X i XI zeszycie (Październik i Listopad 1867 r.) „Ekonomisty“; może stanowić zaledwie piątą część całego zbioru pozostałego po F. Łojce, dostatecznie wszakże uwydatnia charakter ekonomiczny i finansowy, prac nieboszczyka. Wdzięczni jesteśmy Redakcji „Ekonomisty“ że zapoznała nas chociaż ze spisem małej cząstki prac ekonomicznych tak wybitnej osobistości, jaką był Feliks Łojko. Nie ma wątpliwości, że wydanie wszystkich rękopismów ekonomicznych i finansowych, pozostałych po F. Łojce, wyrobiłoby mu zaszczyt początkowania u nas, w uprawianiu pola ekonomicznego, dotąd prawie odłogiem leżącego.

— Szanowny panie Redaktorze! W poniedziałkowym numerze pisma pańskiego zamieszczono artykuł, za punkt wejścia do którego wzięto ubolewanie jakoby nad upadkiem u nas moralności, czego dowodem ma być pogardliwe używanie wyrazu „poczciwy.“ Według mnie znaczenie pogardliwe wyrazu „poczciwy,“ bogactwo tylko języka znamionuje, i bynajmniej za temat do ubolewań służyć nie powinno. Bo na oznaczenie myśli, którą autor poniedziałkowego artykułu niewłaściwie wyrazowi „poczciwy“ przypisać usiłował, posiadamy inny „uczciwy“ co do znaczenia którego sprzeczki być nie może. Więc jeżeli dwóch tych wyrazów właściwie używać zechcemy, wszelki powód

do ubolewań nad zatraconą moralnością, z tej przynajmniej strony, ustanie. Piszę te słów kilka nie dla wszczynania polemiki, lub łapiąc autora za słówka, ale poprostu w celu zapobieżenia ujmie jakąby to językowi przynieść mogło, z tej też pobudki oraz znając tradycjonalną bezstronność „Kurjera Warszawskiego" proszę o zamieszczenie tej uwagi. — Zostaję z uszanowaniem J. S.

(Przyp. Red.) List ten najchętniej umieszczamy, zwracając wszakże uwagę korespondenta, że w wyrażeniach mowy potocznej, a o takie właśnie szło w pomienionym artykule, odcieniów pomiędzy wyrazem *uczciwy* a *poczciwy* dość zresztą delikatnych, nikt nie zachowuje i jednego i drugiego używając bezwzględnie w tem samem znaczeniu. Niestety! rzadko się u nas zdarza, żeby prowadzący rozmowę do wywodów etymologicznych się uciekali. A przytem nie tyle tu szło o wyraz ile o samą rzecz, którą on maluje, a jest wielu wstydzących się rzeczywiście i nazwy i przymiotu. Przeciwko tym właśnie autor artykułu występował. A u ludzi którzy zdrowo i jasno na rzeczy patrzą, może nam tylko zaszkodzić systematyczne potakiwanie własnym naszym błędom i ułomnościom, z którego niestety pomimo ciężkich prób, wyleczyć się dotąd nie możemy.

— Korzystając z obecnego pobytu w Warszawie, znanego w całej niemal Europie gitarzysty P. Marka Sokołowskiego, przytaczamy tu zdanie o nim wyrzeczone przez jednego z najznakomitszych krytyków niemieckich E. M. Oettingera w dzienniku „Dresdener Journal". Ktoś ze znajomych zapytał Jana-Jakóba Rousseau, co jest nudniejszem od Fletu? Filozof Genewski bez namysłu odpowiedział na to — dwa flety. — To samo myśleliśmy o gitarze, dopókiśmy nie posłyszeli bawiącego dziś pomiędzy nami artysty, który nas z tego przesądu zupełnie wyleczył. Pan Marek Sokołowski, którego gra w Moskwie, w Petersburgu, Paryżu i Londynie, wzbudzała powszechny zapał, ma się nam dać słyszeć w Sobotę we własnym koncercie, urządzonym w *Hotel de Saxe*. Niewdzięczny i kapryśny ten instrument przybiera pod jego mistrzowską ręką pełność i siłę tonu, przypominającą czarowne dźwięki harfy. Gdy Aniołowie u stóp NAJWYŻSZEGO chwałę Jego wyśpiewują, nie możemy pojąć piękniejszego tworu dla tej muzyki, jak gitary, na którejby Cherubin grał tak, jak ów artysta, którego gra za sobą pozostawia w cieniu nawet znakomitego Giulio Regondi. Jest to bowiem najpiękniejszy, nie gra, ale śpiew. Pan Sokołowski jest Lordem Bajronem swego instrumentu; kiedy on na swej gitaro-harfie śpiewa nam wszystkie boleści swej duszy, serce słuchacza boleje razem z nim i podziela jego wrażenia. Niech więc nikt nie waży się opuścić jego Koncertu!

(podpisano) E. M. *Oettinger*.

— Liczbę chórów amatorskich wykonywających pienia Religijne w tutejszych Świątyniach PAŃSKICH, powiększył w tych czasach takiż chór nowo-zawiązany i śpiewający w każdą Niedzielę i Święto w Kościele WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH na Grzybowie.

— W każdym z domów kilko-piętrowych, w których kilka kanałów łączy się z jedną rurą kominową, przeprowadzone są od tejże tak zwane wyciery, dochodzące w niektórych domach do piwnic, a w niektórych urządzone na każdym piętrze oddzielnie; otwory od tych wycierów powinny być zamykane drzwiczkami żelaznemi. Wyciery te urządzone bywają w tym celu, żeby sadze z bocznych kanałów niezależnie od regularnego wycierania kominów przez kominiarzy, same przez się opadały i od czasu do czasu mogły być przez otwory wybierane. Tymczasem dostrzegać się daje, że do wyżej wzmiankowanych otworów, służba właścicieli domów i lokatorów, składa śmiecie; w innych znowu domach sadze nie są wybierane po roku i dłużej, a najczęściej się zdarza, że otwory te bywają zupełnie zamurowane cegłami lub zastawione sprzętami i z tego powodu wcale lub bardzo rzadko bywają oczyszczane. Z tak wielkiego nagromadzenia się w tych zbiornikach sadzy i śmieci, wynikają zapalenia sadzy w kominach, w których od pęknięcia formują się szczeliny mogące spowodować pożary. Zawiadamiając o tem policję wykonawczą polecam przyjąć od właścicieli domów, deklaracje, że wszelkie otwory w ich domach od tak nazwanych wycierów, nie będą zamurowywane cegłami lub zastawione ciężkiemi sprzętami, że nie będą tam składane śmiecie i że wyciery wspomnione oczyszczane będą przynajmniej raz na miesiąc.

(Gaz. Polic.)

— Jak się dowiadujemy, to woda i na Odrze szeroko się rozlała.

— Przeprawa przez Wisłę, już w wielu miejscach jest krą wstrzymana.

— Znalezioną wczoraj na ulicy Śto-Krzyzkiej listę płacy emerytalnej, wydaną z Warszawskiego oddziału Kass, dla pani..... i jej córek, odebrać można za udowodnieniem w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— Szewc Lipiński, pracujący na utrzymanie niewidomej matki, chorego ojca i czworga dzieci, uprasza miłosierne osoby, które składają ofiary w Redakcji niniejszego pisma, o dopomożenie mu do kupna nowych narzędzi i materjałów. Nieszczęśliwy ten mieszka na rogu ulicy Lipowej i Bednarskiej.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego: od L. U. rs. 10, na budowę kościoła WW. ŚS. na Grzybowie.

— *Piszą z Poznania*. Jak się dowiadujemy, ma przybyć w tych dniach do naszego miasta towarzystwo baletników Warszawskich, pod dyrekcją Pana Maurice Pion, które chwilowo przebywa w Berlinie, i z wielkiem powodzeniem przedstawia na jednym z tamtejszych teatrów polskie tańce. Towarzystwo to da szereg przedstawień w tutejszym teatrze miejskim.

— W tych dniach zakończył życie w Poznaniu Józef Tomaszewski, Członek Towarzystwa Przemysłowego.

— W Prusiech głód panuje wielki, a szczególniej w Prusiech tak Królewskich, jak w niektórych nadwiślańskich i nadnoteckich okolicach Prus książęcych. Prywatna dobroczynność wiele tam czyni. Głód panuje także w Norwegji północnej, gdzie ludność rzadko rozsiana pozostaje bez związku z resztą świata. Panuje głód w Chinach, w Indjach, w Algierji i Marokko, wreszcie w południowych krajach północnej Ameryki, w da-

wnych krajach niewolnictwa, gdzie w skutku usamowolnienia murzynów, nie uprawiono dostatecznych obszarów ziemi, a murzyni otrzymawszy wolność, nie chcieli pracować ani za najem.

— L'Organ de Mons, podaje smutne szczegóły, o wypadku jaki miał miejsce na linji kolei żelaznej między Mons a Quievrain, blizko Boussu.

Pociąg osobowy wyruszył ze stacji Boussu, gdy lokomotywa, wysyłana pospolicie z Quievrain, aby pomagała w manewrach na stacji Jemmapes, przybyła całym pędem. Ta lokomotywa była może o sto metrów od osobowego pociągu, gdy z niewiadomej przyczyny, wyskoczyła z szyn i rzuciła się na ów pociąg. Koła dwóch maszyn uderzyły się wzajemnie, pociąg osobowy został natychmiast zatrzymany. Wtedy dopiero, odbyła się scena straszliwa. Wagon towarowy, wpadł na lokomotywę; wagon pocztowy idący za nim, potrzaskał się w kawałki; podobny los spotkał następny passażerski wagon; w tym ostatnim było pietnaście osób, które w rozmaity sposób zostały poranione, niektóre zabite na miejscu. Co do podróżnych znajdujących się w innych wagonach, ponieśli oni mniej niebezpieczne skaleczenia, ale sam przestrach stał się dla wielu powodem choroby. Dziwna rzecz, w wagonie pocztowym, z którego tylko podłoga ocalała, urzędnicy nie wielką stosunkowo ponieśli krzywdę; ale wszyscy prawie uskarżają się na wewnętrzne, mocne boleści. Z wagonu osobowego, idącego za pocztowym, również została tylko podłoga, i nie można zrozumieć jakim sposobem podróżni, lubo mocno pokaleczeni, niezostali zgnieceni na miazgę. Maszynistę na lokomotywie, przebiła na wylot sztaba żelazna. Palacz mocno poraniony, zmarł na drugi dzień. Jedna z kobiet, została zmiażdżoną tak, że niepodobna jej poznać. Wszyscy ci nieszczęśliwi, przeniesieni do Burmistrza w Boussu, doznali najtroskliwszych starań i pomocy lekarskiej od tamtejszych mieszkańców. Przy uderzeniu wzajemnem lokomotyw, koła u jednej i drugiej rozsypały się w proch; osoby pokaleczone lub tylko potłuczone, wypadły w rów o kilka łokci od drogi.

(Przyp: Red:). Podajemy ten wyciąg z gazety Belgijskiej, nie dla zatrważania podróżujących kolejami żelaznimi, ale dla przykładu PP. Maszynistom, aby słysząc o częstych wypadkach, zwłaszcza w Anglji, Francji i Belgji, tem więcej zachowywali ostrożności.

— Towarzystwo Choralne w Amsterdamie „Euterpe,“ wyznaczyło trzy honorowe nagrody za napisanie nowych trzech chórów; dwóch w stylu poważnym, jednego w wesołym, (przy użyciu słów niemieckich, holenderskich lub francuzkich). Do tej nagrody ubiegać się mogą i obcy kompozytorowie. Bliższe objaśnienia udziela Sekretarz Towarzystwa Pan Hendrichs. Termin przesyłki 15go Kwietnia r. b.

— Dnia 29go z. m., nastąpiło otwarcie nowego Teatru w Lipsku, zbudowanego na placu Augusta, naprzeciw Uniwersytetu i Muzeum. Cała Rodzina Królewska była na przedstawieniu, złożonem: z wiersza P. Gottschall, stosownego do uroczystości otwarcia, z żywemi obrazami, p. n. „Die Heimat der Künste,“ po której daną była „Ifigenja“ Goethego, z uwerturą do „Ifigenji“ Glucka. Widowisko w ogóle powszechne wzniecilo zadowolenie, i wieczór ten w kronikach miasta niezapomnianym zostanie.

— W tych dniach, w Paryżu Pan Lesseps udał się do Cesarzowej Francuzów, i prosił o wstawienie się do Napoleona IIIgo w interesie nowej pożyczki, którą administracja kanału Suezkiego chciałaby zawrzeć. Nowa pożyczka ma być połączoną z loterją. Cesarz znajduje się w trudnem położeniu; radby on, aby kanał Suezki został skończony, ale administracja kanału mnoży potrzeby pieniężne bez końca. Przekonano się wreszcie, że kanał będzie mało użytecznym. Korzystać będą mogły z niego tylko okręty parowe. Okręty żaglowe będą szły po dawnej drodze, nie mogąc płynąć wązkiem morzem Czerwonem, a holowanie zbyt wielcby kosztowało. Statek żaglowy nie jest w stanie płacić 15 franków od beczki holownikom, a 10 franków administracji kanału. Kanał, który będzie kosztował miliard, powinienby przynosić 60 miljonów rocznie, aby dać Akcjonarjuszom 6%, a nie przyniesie on ani połowy tego.

— Piszą w Gazecie „Echo du Luxembourg“. Przed kilku dniami, burmistrz gminy „Vance“ P. Thiéry, wyszedł do lasu sam, zabrawszy z sobą broń i kilku psów gończych w celu upolowania zająca; lecz jakże się zadziwił, gdy o jakie sto kroków, usłyszał na pobrzeżu lasu naszczekiwanie psów które pędziły za kilkoma dzikami. Myśliwy czemprędzej skrył się w gęstwinę, wyjął z dubeltówki ładunki ze szrutem, zastąpił je kulami, i po za krzakiem, czekał spokojnie na ściganą przez gończych zwierzynę. Po chwili, dwa potężne odyńce wyjechały o mniej więcej pięćdziesiąt kroków. P. Thiéry, z wrodzoną zimną krwią, bierze na cel bliższego, posyła mu kulę, która go przebija na wylot, i jeszcze drugiego trafia w samo serce; ten ostatni, zaraz po strzale niedał żadnego znaku życia. Bezwątpienia, osoby niebawiące się myśliwstwem, niezechcą temu uwierzyć, jednakże fakt jest możliwy i może być dowiedzionym. Niema nic niepodobnego na polowaniu; ten sam myśliwy, przed kilku dniami zabił wilka, który unosił w paszczy małego warchlaka.

— W Lucce, na teatrze del Chiglio, przedstawiona została nowa opera Karola Romani pod tyt: „Płaszcz“ z wielkiem powodzeniem.

— Skrzypek orkiestry P. Sonnenfelda, która niedawno dawała koncert w Harmonji, P. Zülecke, grywa wieczorami od paru dni z towarzyszeniem fortepjanu w Restauracji w hotelu Warsz:-Wied:, przy ulicy Marszałkowskiej.

— Artystka posiadająca dokładnie naukę śpiewu i język Włoski, życzy udzielać lekcje tych dwóch przedmiotów. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“. (585—1261)

— Zwracamy uwagę czytelników na program Koncertu Symfonicznego Orkiestry Warszawskiej, mający się wykonać jutro, w Resursie Obywatelskiej, na dochód Pana Lewandowskiego, zamieszczony pod doniesieniami Teatralnemi.— Biletów nabyć można w księgarni Kaufmana, wprost Resursy, oraz przy wejściu w Kasie.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA.

Londyn, 6 Lutego. — „Pall-Mall-Gazette" ogłasza list z Magdala, w Abissynji, datowany 23go Grudnia od porucznika Prideaux. Przy odprawieniu tego listu, jeńcy wszyscy znajdowali się w dobrem zdrowiu, ale z jednej strony zaniepokojeni byli wiadomościami, jakie otrzymali o wyprawie, a z drugiej obawą na myśl, iż Teodor przybędzie przed nadejściem Anglików i srogo z niemi obejść się może. Korrespondent tejże gazety nie wiele nowego donosi z Tenale pod datą 16go Stycznia i z Tula, pod datą 20go z. m. Kilku oficerów wysłano do Egiptu za kupnem mułów i koni, w miejsce tych, które popadały. Urządzono już trzy mile kolei z Tula, a krajowcy z podziwieniem i radością przypatrują się i przysłuchują szumowi lokomotywy, biorąc ją za wcielonego djabła. Stan sanitarny ludzi i zwierząt pociągowych jest zadowalniający. Wody i to dobrej do picia, jest obfitość w Tula. Krążyła pogłoska, iż Teodor nie wie jeszcze o przybyciu Anglików, gdyż lękano się zakomunikować mu tę wiadomość. (Nordd. All. Ztg).

FRANCJA.

Paryż, 7go Lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała Prawodawczego, przyjęto artykuł 5, 6ty i 7my prawa prasowego, a artykuły 8 i 9ty zwrócono do komisji. Następnie zajęto się roztrząsaniem artykułu 10go, Oppozycja podała do tego artykułu, stanowiącego, iż prasa ma ulegać sądowi poprawczemu, poprawkę domagającą się oddawania przewinień prasowych pod sąd przysięgłych. Thiers i Jules Favre przemawiali w tym przedmiocie, przyczem pierwszy rozwodził się obszernie nad prawami Wrześniowemi. Wystąpienie Rządu w początku bieżącego tygodnia, zyskało mu znowu wiele umysłów, które już od niego odwracać się zaczynały. Rzeczywiście, kiedy niedawno ludzie rozważni i ostrożni, porzucili już zupełnie Cesarstwo i przepowiadali krótkotrwałość takowego, obecnie wzmaga się zaufanie w jego przyszłość i w możebność pojednania jego istnienia z sprawą umiarkowanego postępu.—Spodziewają się, iż komisja, do której zwrócono raz jeszcze artykuł 3ci prawa prasowego, zredukuje stempel gazeciarski z 5 na 4 centimy. Jaki wpływ to wywrze, powziąć można wyobrażenie ztąd, że sam „Siècle" przy zredukowaniu stempla, o 2 centimy, oszczędziłby sobie rocznie 350,000 fr. — Kurja Rzymska, ma w Gabinecie Hiszpańskim bodziec do popychania dworu Francuzkiego ku własnym widokom. Teraz naprzykład, grożą utworzeniem korpusu ekspedycyjnego Hiszpańskiego, jeśli Francja zechce usunąć swe wojska. „France" z tego powodu oświadcza, iż Królowa Izabella wie dobrze, iż bezpieczeństwo Ojca Św, jest zapewnione, i że nie potrzebuje on jej poparcia. Przytem Francja i Hiszpanja postępują zgodnie w kwestyi Rzymskiej.— „Italie" ogłasza obszerny artykuł, w którym dowodzi, że Rząd Włoski nie chce żadnego kongresu, gdyż Włochy stałyby w nim odosobnione przeciw Francji, i że zatem nie pozostaje im nic innego jak *status quo* z 1864, czyli konwencja Wrześniowa. Jest to cofanie się, gdyż poprzedni Gabinet Florencki poczytywał konwencję tę za zerwaną przez interwencję Francuzką w Rzymie. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Wszystkie korrespondencje z Paryża zgodnie donoszą o widocznem polepszeniu się usposobienia wsferach handlowo-przemysłowych od chwili, jak Rząd Francuzki oparł się usiłowaniom tych, którzy go chcieli popchnąć na drogę reakcji. Wprawdzie nie ma jeszcze bezwzględnej ufności, ale przynajmniej obawa nie ogarnia umysłów za najmniejszą okolicznością, jak to dotychczas bywało. Między innemi naprzykład zaledwie zwrócono tam uwagę na pogłoski o nader delikatnych wyjaśnieniach wymienionych jakoby między Paryżem i Berlinem, z powodu objęcia dróg żelaznych w Luksemburgu przez Kompanję Francuzką Kolei Wschodniej, oraz z powodu obecności w Alzacji, nad brzegami Renu, żołnierzy i Oficerów Hannowerskich, którzy wyemigrowali z kraju naprzód do Hollandji, a następnie do Szwajcarji, a teraz militarnie uorganizowani, gotowi byli służyć jako straż przednia, w razie wojny z Prussami.— Legja ta, jak to już wiadomo z depesz, rozwiązaną została.

Izba Deputowanych Włoska, po uchwaleniu budżetu wydziału oświecenia i spraw zagranicznych, wzięła się do roztrząsania budżetu marynarki. — Rząd przedstawił Parlamentowi projekt reorganizacji administracji. — Król Wiktor Emmanuel przybył 8go b. m. z Turynu do Florencji, i powitany został w dworcu kolei przez Ministrów i Władze miejskie.

Depesza z Berlina zawiadamia, że Księżna następczyni Pruska, powiła syna, d. 10go b. m.—Odjazd Hr. Bismarcka na urlop, z powodu słabości zdrowia został wstrzymany. Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 12go Lutego. — „Patrie" wczorajsza donosi, że uczyniono nowe energiczne przedstawienia w Belgradzie. Reprezentant Rumuński doręczył Gabinetowi Tuileryjskiemu urzędowe zaprzeczenie Rządu Rumuńskiego, co do udziału w knowaniach Serbskich. Anglja, Francja i Austrja, dokładnie powiadomione o charakterze i możebnych następstwach owych manewrów, gotowe są stawić czoło konieczności, wywołanym położeniem rzeczy.

RABIN MOEIR i JEGO ŻONA.

(POWIEŚĆ HEBRAJSKA).

W dzień sabbatu, rabin Moeir, wielki mędrzec, siedział w wysokiem krześle i nauczał lud. Tymczasem dwaj jego synowie, młodzieńcy pełni zdrowia i bardzo biegli w zakonie, umarli nagle. Żona rabina wzięła ich, zaniosła na wysoki taras domu swojego, ułożyła na łożu i nakryła bieluchnem prześcieradłem.

Wieczorem, rabin Moeir wrócił do siebie.

— Gdzież są moi synowie? zapytał, niech im udzielę błogosławieństwa.

— Poszli do szkoły, odpowiedziała żona.

— Szukałem ich tam, oglądałem się do koła a nie mogłem ich spostrzedz, odrzekł rabin.

Żona podała mu czarę; mędrzec podziękował Bogu za skończony sabbat, pił, i znowu zapytał:

— Gdzie są moi synowie, niechaj podzielą zemną wino błogosławieństwa.

— Pewno niedługo przyjdą, odpowiedziała matka, i postawiła przed mężem wieczerzę.

Spożywszy ją, rabin podziękował Bogu, a żona odezwała się temi słowy:

— Panie, pozwól mi abym cię o coś zapytała.

— Pozwalam chętnie kochana towarzyszko, odpowiedział rabin.

— Przed kilku dniami, rzekła, pewna osoba powierzyła mi wdepozyt klejnoty; dzisiaj zażądała zwrotu; mamże je oddać?

— Moja żono, odpowiedział rabin, godziż się tobie czynić mi podobne zapytanie? Mogłażbyś się spodziewać, że cię upoważnię do nieoddania cudzej własności, cudzego dobra?

— Bynajmniej, odpowiedziała żona; niechciałam tylko zwrócić depozytu, bez zawiadomienia ciebie.

Po chwili, zaprowadziła go na taras, a zbliżywszy się do łoża, podniosła prześcieradło okrywające trupów.

— Moje dzieci! moje drogie dzieci!! zawołał ojciec z rozpaczą.

Matka odwróciła się płacząc.

Nareszcie, zbliżyła się do męża, ujęła go za rękę i rzekła:

— Panie! czyż mię nienauczyłeś, że trzeba oddać bez szemrania depozyt, który nam powierzono? Patrz, oto Bóg ich nam dał, Bóg ich odebrał; niech będzie imię Jego pochwalone!

— Niech będzie imię Jego pochwalone, powtórzył za nią rabin Moeir.

— Dajemy tu najświeższe określenie małżeństwa, którego użyto wjednym z salonów Paryzkich. „Szczęście w małżeństwie zależy na harmonji władz ukonstytuowanych. Żona przedstawia Ciało Prawodawcze, które dyskutuje, a mąż jest Senatem, który nie stawia nigdy oppozycji."

Szarada Premjowa. (*)

Szarada niedługa,
Tylko cztery wiersze,
Kiedy *druga pierwsze*,
Wtedy *pierwsza druga*.

(*) Na premjum za rozwiązanie tej Szarady przeznaczone są „Pamiętniki Paska", wydanie S. A. Lachowicza (z 6ma rycinami.)

(Znaczenie Szarady w Nrze 31 *Żebrak*.)

W dniu $^{8}/_{20}$ Lutego 1868 o godzinie 10ej rano sprzedaną będzie Kolonia Nr 10 we wsi Wawer Okręgu Warszawskim położona. Vadium rs: 300 licytacja zacznie się od summy rs: 638.

W dniu $^{15}/_{27}$ Lutego 1868, o godzinie 10 rano sprzedane będą Dobra Ziemskie **Regnow** z przyległościami w Okręgu Rawskim położone. Vadium rs. 3000: Licytacja zacznie się od summy rs. 18019: kop: 53⅓.

W dniu $^{16}/_{28}$ Lutego 1868 o godzinie 10ej rano sprzedane będą Dobra Ziemskie **Komorów** z przyległościami w Okręgu Rawskim położone. Vadium rs. 3000. Licytacja zacznie się od summy rs: 11732 kop: 53⅓.

W dniu $^{16}/_{28}$ Lutego 1868 o godzinie 10ej rano sprzedaną będzie **Nieruchomość** Nr 314a przy ulicy Nowej i Żabiej w mieście Włocławsku położona. Vadium rsr. 1000. Licytacja zacznie się od summy rs: 7605 kp: 33⅓ sprzedaże powyższe odbędą się w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale I: pod Nr: 549 przy ulicy Długiej.

Warunki w Kancellarji Pisarza Trybunału Wydziału Igo i u podpisanego w Warszawie pod Nr 1775 przy ulicy Sto Jerskiej zamieszkałego przejrzeć można.

(717 D: W:) **Teodor Łącki**, Obrońca przy Senacie.

Syndycy tymczasowi,

massy upadłości domu handlowego pod firmą Lewin Rosenthal oraz Lai Rosenthal i Bormha Bramsohn.

Ogłaszają niniejszem iż w dniu $^{5}/_{17}$ Lutego i w dniach następnych r: b: o godzinie 3ej po południu w Warszawie pod Nr: 2257a/b przy ulicy Nalewki w lokalu na pierwszem piętrze od frontu, sprzedane zostaną przez publiczną licytację różne towary wełniane i bawełniane mianowicie: rypsy, beże, kamloty, bareże, muśliny, merynosy, popelina, terletan, perkal, szyrtynks, dyma biała w deseń, karton, w sztukach i resztkach—nadto kanapa, 6 krzeseł machoniowych, biurko mahoniowe, biurko jesionowe, kassa żelazna ogniotrwała, pułki drewniane, oraz inne towary i ruchomości spisem inwentarza przez Syndyków w dniach 3 (15), 4 (16), 5 (17), 8 (20), 9 (21), 10 (22) Stycznia r: b: sporządzonym szczegółowo wykazane, a to za gotowe pieniądze zaraz po zalicytowaniu płacić się mające.

Warszawa dn: 27 Stycznia (8 Lutego) 1868 r.

Juljan Czajkowski, Patron.

(704—D: W:) **Daniel Perlmuter**.

Z upoważnienia JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego otworzywszy **Szkołę męzką** dwu-klassową, przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 497; mam honor zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów że z dniem dzisiejszym przyjmuję małych chłopczyków tak przychodzących, jako też i pensyonarzy zwłaszcza chcących się przygotować do pierwszych klass Szkół Rządowych.

b. Nauczyciel Gimnazjum **M. Łopuski**. (520—1182.)

W przechodzie ulicą Żelazną przez Koszary, za Żelazną Bramę, zgubioną została **Mantylka** futrzana. Uprasza się Znalazcę o zwrot takowej za nagrodą rs: 5, pod Nr 701c, ulica Leszno, w bramie na lewo.

(740—1657)



Pożyczka Rs: 1500,

potrzebną jest zaraz, na dom duży w Warszawie.— Wiadomość przy ulicy Twardej, Nr 1095, na 2giem piętrze od frontu, Nr 6 mieszkania. (741—1574)

SKŁAD TOWARÓW RUSKICH

T. Stanisławskiego,

w gmachu Teatralnym otrzymał od znanego dostawcy wybornego Buljonu Pana Kleczkowskiego z Pinegi, Gubernji Archangelskiej, świeże Jarząbki, Cietrzewie, Udźce i Ozory jelenie i t. p. różne tamtejsze produkta, które po cenach nader nizkich sprzedaje. (722—1622)

Jutro w Czwartek d. 13 Lutego r. b., w Restauracji po niegdyś Laszkiewiczowej **Zaciszem** zwanej, przy ulicy Długiej pod Nr 590 w domu Wgo Bloch, w salonie obszernym i rzęsisto oświetlonym, danym będzie

BAL PRZYJACIELSKI,

na którym Orkiestra wyborowa pod Dyrekcją **Karola Plater** grać będzie. Właścicielka zakładu znana Szanownej Publiczności z dobrej i smacznej kuchni, jakoteż z doskonałego i wystałego Piwa, starała się na ten Bal zaopatrzyć swój Bufet w gorące i smaczne potrawy, przekąski, wina, ciasta, napoje i t. p., tak ażeby Szanowna Publiczność zadowolnioną została. Ceny umiarkowane i rychła posługa.— Wejście kop. 50; każdy z mężczyzn ma prawo wprowadzić z sobą jedną damę.— Wjazd od ulicy Długiej.

Aniela Brzezicka. (462.—841).

WIELKI TEATR.

Dziś we Środę d: 31 Stycznia (12 Lutego) 1868 r.
Przedstawienie artystów Opery Włoskiej.

OPERA
w 4 ch aktach

LA TRAVIATA

(VIOLETTA.)
z muzyką J. Verdi.

Violetta — — —	Panna Artot
Flora — — —	Pani Boguszewska
Germont — — —	Pan Rota
Alfred syn jego — —	Pan Corsi
Gaston — — —	Pan Cieślewski
Baron — — —	Pan Suszyński
Margrabia — — —	Pan Nowakiewicz
Doktor — — —	Pan Zakrzewski
Anna powiernica Violetty —	Panna Stankiewicz

Rzecz dzieje się w Paryżu i okolicy.—Między 3-ym a 4-tym aktem upływa kilka miesięcy.

w 3-cim akcie:

TANCE

układu Romana Turczynowicza.

TAŃCE z Tamburynami i Kastanietami. PP: Turczynowicz, Buczyńska, Popiel, Zaremba, Kluger, Ejfler, Rycerkiewicz, Jagielska, T. Ostrowska, Lambelet, Trusińska Fabjańska.

Zacznie się o godzinie w pół do 8-mej.

Jutro: Na dochód P. Żółkowskiego: **Drzymka Pana Prospera.—Raptus.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Środę dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1868 r.

KOMEDJA
w 2ch aktach, P. Wiktora Sardou z Francuzkiego tłómaczona:

ĆWIARTKA PAPIERU.

OSOBY

Prosper Block — —	Pan Świeszewski
Vanhove — — —	Pan Chęciński
Aniela jego żona — —	Pani Niewiarowska
Zuzanna — — —	Pani Rakiewicz
Marta — — —	Pani Ostrowska
Thirion — — —	Pan Chomiński
Teresa jego żona — —	Panna Figarska
Bussonier — — —	Pan Grzywiński
Paweł — — —	Pan Piasecki
Baptysta } Służący P. Vanhove —	Pan Adler
Henryk } Służący P. Vanhove —	Pan Dobrowolski
Anna } Służący P. Vanhove —	Panna Bondasiewicz
Rózia } Służący P. Vanhove —	Panna Micińska
Józef służący Prospera —	Pan Szober

Rzecz dzieje się w okolicach Chinon.

KROTOCHWILA w 1 akcie ze śpiewkami, oryginalnie napisana przez Fryderyka Hr: Skarbka:

PO MASKARADZIE.

Rózia modniarka — —	Panna Urbanowicz
Felix aplikant — — —	Pan Damse
Stróż — — — —	Pan Adler

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Ćwiartka papieru.—2. Po Maskaradzie.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro: **Piękna Galatea. — Rendez-Vous — Wesele w Ojcowie.**

RESURSA OBYWATELSKA.

Program Koncertu Symfonicznego mający się wykonać jutro, na dochód P: **Lewandowskiego**:

1) Polonez Szopena, aranżowany na orkiestrę, przez P. Quattriniego.
2) Potpouri z opery „Faust“ Gounoda.
3) Arja z op: „Verbum nobile“ P. Moniuszki, wykona P. Kuhne.
4) Uwertura z Burgrafów J. F. Dobrzyńskiego.
5. L'estasi, walc, (śpiewany w teatrze przez P. Artot Arditi.
6) Symfonja konkursowa J. F. Dobrzyńskiego: a) Alegro; b) Elegia; c) Scherzo; d) Finał.
7) Marsz z opery: „Sen letniej nocy“ Mendelsohna.

Początek o godzinie 4. (1649)

Dziś i codziennie, w sali dawniej Orfeum, w domu Pana Lessera, przy ulicy Miodowej, dwa przedstawienia widowiska z **Teatru Mechanicznego**, przez Pana E. Tarwith. Początek 1go o godzinie 5ej, drugiego o godzinie 7ej wieczorem. Biletów nabyć można w Bufecie.



Dziś i codziennie **na Nalewkach**, w ogrzanym budynku od godziny 9 z rana do god. 8 wieczorem; **WIELKA MENAŻERJA** M. Heidenreicha. Właściciel tejże Menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt, Pan Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przed karmieniem zwierząt, to jest będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. Główne karmienie odbędzie się codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 12 Lutego 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr:			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96.				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 40.				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	81	50	81	—
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	70	—	69	75
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	61	25	61	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	118	—	117	—
„ „ „ z r: 1866	117	—	117	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	79	75	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	63	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	50	55	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	77	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $55^{5}/_{9}$
Od Likwidacyjnych kop: 80.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m $117^{1}/_{2}$ do $117^{1}/_{6}$%.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. $101^{1}/_{3}$ do %.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 11 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs: 9 k: — do rs: 9 kop: 65; żyta od rs: 6 kop: 70 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs: 3 k: — do rs: 3 kop: 15; gryki od rs: 4 kop: 50 do rs: 5 k: —; kartofli od rs: 1 kop: 55 do rs: 2 kop: 70.

Okowity płacono dnia 11 Lutego za wiadro od rs: 3 k. 90; do rs: 3 k: 94; za garniec od rs. 1 k. 27 do rs: 1 k: 29

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.